Nr. 128. Środa 13 czerwca 1923 roku. Cena numeru mk. 500. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Z okazji zaślubin córki naszej Zofji Ney z Józefem Żakiem w dniu 12 czerwca 1923 r. składamy w admin. „Iskry" na dom wychowawczy o. o. Lurdystów w Sosnowcu 50 tys. mkp. i na kolonje letnie 50 tysięcy mkp.
RODZICE.
2330

P. P. S.

Sosnowiec, 13 czerwca.

Aczkolwiek już oddawna społeczeństwo polskie wiedziało doskonale, że tak zwana „polska" partja socjalistyczna jest niczym więcej, jak wierną służką niemców i żydów, to jednak z zarzutami tymi nie można było występować publicznie, brak bowiem namacalnych dowodów stawał temu na przeszkodzie.

Ale od pewnego czasu sytuacja się zaczęła wyjaśniać. To tu, to tam któryś z oddziałów prowincjonalnych pepesowskich, na zjazdach lub wiecach, występował w roli rzecznika interesów niemieckich i żydowskich, centralny zaś zarząd tej partyjki hałaśliwej uchwały te milcząco akceptował.

Dopiero jednak przyjazd marszałka Focha do Polski wykazał nam niezbicie, czym jest p.p.s. Oto prowodyrzy tej partji „polskiej", obrażeni na Francję za okupację Ruhry, nie chcieli brać udziału ani w przyjęciu wielkiego marszałka, współwskrzesiciela Ojczyzny naszej i pogromcy krzyżaków, ani w odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Dalsze występy publiczne pepesowców świadczą dowodnie, że idą oni bez zastrzeżeń na pasku niemiecko-żydowskim.

Jeden z wodzirejów tej partji, towarzysz Kazimierz Czapiński, który jeździł do Hamburga, jako członek delegacji pepesowskiej na zjazd międzynarodówki, zamieścił obszerne sprawozdanie ze zjazdu tego w „Robotniku" z dn. 11 bm. O powziętych tam uchwałach donosiły już telegraficznie pisma stołeczne narodowe, ale nie powtarzaliśmy tych uchwał w „Iskrze", gdyż — wybaczcie —zdawało nam się, że polacy, mimo wszystko, podobnych uchwał powziąć nie mogli. Jednakże towarzyszowi Czapińskiemu wierzyć trzeba; ten bo chyba swego własnego gniazda kalać w „Robotniku" nie zeche. Powtórzymy więc za nim te rezolucje zjazdu hamburskiego, które przyjęte głosami obecnych tam judaszów z Polski, raz na zawsze pozbawiają partję socjalistyczną zaszczytnego miana partji polskiej.

A oto szereg rezolucji, o których mowa:

1) Zjazd protestuje przeciw okupacji Ruhry.

2) Zjazd zwraca uwagę, iż w Europie wschodniej niektóre granice nie są zgodne z zasadą samostanowienia narodów.

3) Zjazd wzywa do walki o prawa mniejszości narodowych specjalnie w państwach nowopowstałych.

Więcej uchwał przytaczać nie będziemy. Te trzy powinny ostatecznie otworzyć oczy robotnikowi polskiemu, dokąd go prowadzą Perle, Diamandy i Czapińscy. Przyjrzyjmy się nieco bliżej tym sławetnym rezolucjom.

Protest przeciw okupacji Ruhry przez francuzów jest ohydnym świadectwem moralnej zgnilizny uczestników zjazdu, którzy uchwałą swą uświęcają wszystkie zbrodnie krzyżackie, w wojnie światowej popełnione. Nie będziemy przypominali zachowania się hord wilhelmowskich w Belgji i Francji, przemilczymy torturowanie Serbji, ale przypomnimy po raz tysiączny zbrodnie krzyżackie, popełniane u nas.

A więc wymordowanie setek osób niewinnych w Kaliszu; a więc zapędzenie miljona polskiej ludności na roboty przymusowe do Niemiec; a więc systematyczne wygładzanie Polski i niszczenie kompletne przemysłu i rolnictwa. Zabierano żywność, zabierano konie i bydło, wywożono maszyny i pługi. Czy panowie socjaliści „polscy" nie pamiętają, że już w marcu 1915 roku w Sosnowcu umierało z głodu po 2 osoby dziennie, a dzieci zapadały masowo na kurzą ślepotę?

Trzy czwarte ziemi leżało w Polsce odłogiem, bo nie było czym jej uprawić; resztę uprawiano, zaprzęgając siebie zamiast koni do pługa. Czy tego nie pamiętacie, panowie towarzysze? Za pogrom tych bandytów krzyżackich obrażeni jesteście na Focha i protestujecie przeciw wymierzonej im karze? Czy wy, robotnicy polscy, solidaryzować się możecie z podobnymi rezolucjami?

Ale nie na tym koniec. Rozejrzyjmy się w rezolucji Nr. 2.

Rezolucja ta jest niczym więcej, jak protestem przeciwko uznaniu wschodnich granic Polski. Pepesowcy radziby okrajać Polskę prawdopodobnie według osławionej linji Curzona i oddać na łup bolszewizmu miljony polaków wraz z całym wielowiekowym dorobkiem kultury polskiej. Lwów, Wilno, Podlasie i Chełmszczyznę, przesiąkłe krwią męczenników za Wiarę świętą i Ojczyznę, trzeba oderwać od Polski i wydać oprawcom Trockiego, bo tak uchwaliła międzynarodówka w Hamburgu z udziałem dwunastu judaszów polsko-żydowskich.

Rezolucja Nr. 3 komentarzy nie wymaga: dzieci polskie w Niemczech mogą być wynaradawiane, ale za to w Polsce mamy świętować szabas!!!

Niesłychana nicość moralna uczestników międzynarodówki hamburskiej nie tylko występuje jaskrawo w rezolucjach tu przytoczonych, ale jeszcze bardziej rzuca się w oczy w zupełnym zignorowaniu faktów, które wstrząsnęły sumieniem całego świata.

A więc zamordowanie ks. Budkiewicza i więzienie księży i biskupów polskich i prawosławnych w państwie Trockiego międzynarodówkę nie obchodzi. Nie obchodzą ją też napady zbrojne na pograniczu nasze band bolszewickich i litewskich; nie obchodzi ich nikczemne zachowanie się hakatystów gdańskich w stosunku do polaków.

To są drobnostki dla „moralnych" sędziów świata, jak drobnostką jest dwunastogodzinna praca robotnika w Rosji bolszewickiej.

Oto jak się przedstawia działalność „ideowa" partji, która, uchodząc za polską, zasiada z mętami międzynarodowymi i radzi wspólnie z nimi nad pognębieniem własnej Ojczyzny. Naród nasz działalność tę osądzi i zachowa w pamięci wiekopomne uchwały zjazdu żydowsko - niemieckich socjalistów z udziałem delegatów „polskich".

Kopalnia Delbrück.

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości:

Zimą 1922 na 1923 pociągnięto na G. Śląsku granicę prowizoryczną, na której podstawie strony polska i niemiecka dokonały okupacji obu przyznanych im połaci terenu plebiscytowego. Linja graniczna pozostawiła ko-

palnie Delbrück wraz z koksowniami i mniejszą częścią pól węglowych koncesji Delbrück (zapasy starczące naokoło 30 lat) przy Niemczech, zaś większą część pól węglowych tejże koncesji (zapasy starczące na przeszło 120 lat, bez szybów przydzieliła Polsce. Po okupacji przystąpiła komisja graniczna do rozgraniczenia definitywnego, przyczym powstał zacięty spór techniczny między delegacjami polską i niemiecką o szyby i koksownię.

Rada ambasadorów zamianowała w kwietniu r. b. bezstronnego rzeczoznawcę, który przed powzięciem uchwały przez komisję miał wydać opinję we wszystkich spornych punktach, a na stanowisko to wybrała hiszpańskiego profesora p. Fabregę.

Profesor Fabrega złożył swoją ekspertyzę dn. 21-go maja r. b. Wypadła ona dla strony polskiej wręcz niekorzystnie. Okazała się równocześnie niejasną i niewyczerpującą.

Pomimo protestu delegata polskiego przeciw ostatecznemu decydowaniu o losie szybów i koksowni Delbrück przed dostatecznym wyjaśnieniem szczegółów zawiłych, zawartych w materjale profesora Fabregi, protestu po którym delegacja polska opuściła salę obrad, komisja graniczna ustaliła dn. 9-go bm w Wrocławiu trzema głosami, włączając w to głos niemiecki, przeciw jednemu głosowi linję graniczną odcinka „Delbrück“.

Wynik powyższej decyzji jest następujący: Linja graniczna prowizoryczna staje się granicą definitywną z bardzo nieznacznymi zmianami na korzyść Polski; szyby, koksownie i mniejsza część pól węglowych pozostaje przy Niemczech, większa zaś część pól węglowych bez instalacji technicznych pozostaje, jak przedtym, przy Polsce.

(W pismach lewicowych już się pojawiły głosy, przedstawiające rozstrzygnięcie komisji granicznej jako klęskę obecnego rządu, ale zapominające o tym, że prof. Fabrega, którego sprawozdanie wobec długiego sporu miało już znaczenie stanowcze jako podstawa uchwały, zapoznawał się ze sprawą w okresie poprzedniego rządu i nawet sprawozdanie już złożył dn. 21 maja tj. jeszcze za dawnego rządu).

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Rząd wniesie projekt do laski marszałkowskiej o dożywotnim, honorowym uposażeniu dla ustępujących prezydentów Rzeczypospolitej, oraz wdów i sierot po nich.

— Pisma czeskie gwałtownie napadają na polaków, za to, że czesi muszą ponosić coraz to nowe ofiary (!?) dla pozyskania przyjaźni polskiej.

— Niemcy znowu zamordowali dwuch podoficerów francuskich w zagłębiu Ruhry.

— Na posiedzeniu instytutu gospodarczego niemieckiego dla handlu ze wschodem, jeden z mówców oświadczył, że Litwę uważać można za przedłużenie Prus wschodnich i korytarz niemiecki do Rosji.

— Policja rumuńska w Bukareszcie aresztowała agenta niemieckiego w mundurze oficera rumuńskiego, któremu udowodniono pośrednictwo między sowietami i Niemcami.

— Wiadomość o przyznaniu Niemcom przez komisję graniczną we Włocławiu szybów Delbruecka i Makoszowa wywarła na polskim Śląsku ogromne wzburzenie szczególnie wśród robotników, na tym punkcie pogranicznym pow. zabrskiego, gdzie szyby te się znajdują. Do ostatniej chwili spodziewano się, że kopalnia ta przyznana zostanie Polsce, a to ze względu na to, że 80 procent pokładów węglowych tej kopalni znajduje się po stronie polskiej, a przeważna część robotników również ze strony polskiej pochodzi. Robotnikom tym grozi obecnie pozbawienie pracy.

Związek powstańców powziął bardzo stanowczą rezolucję w sprawie tej kopalni, oświadczając, że powstańcy nigdy z tym faktem się nie pogodzą.

— Położenie strajkowe na Śląsku niemieckim pogorszyło się, z powodu grożącej walki między robotnikami.

Władze niemieckie wzmocniły policję dla utrzymania porządku i ewentualnego zapobieżenia wykroczeniom.

— W ciągu najbliższych dni ogłoszona zostanie przez min. skarbu nowa, czwarta z rzędu emisja bonów złotych o dalszych 15 miljonów złotych. Dotychczasowa trzecia emisja została prawie całkiem wyczerpaną.

— Wiadomość podana przez jedno z pism stołecznych, jakoby we wtorek miał się odbyć w Warszawie zjazd polskich posłów zagranicznych, jest nieścisła. Do Warszawy przybywają bowiem tylko poseł polski w Londynie Skirmunt i przedstawiciel polski przy Lidze Narodów Modzelewski. P. Modzelewski złoży sprawozdanie z przebiegu rokowań polsko-tureckich, oraz z przebiegu spraw polskich w lidze narodów.

— Z powodu ustawicznej dewaluacji marki niemieckiej rząd niemiecki postanowił wypuścić w obieg nowe banknoty wartości jednego miljona marek każdy.

Po czternastu latach przemówił.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Dnia 7 czerwca 1923 r. o g. 10-ej rano, to jest w oktawę Bożego Ciała, Stanisław Dzierzbicki, syn Franciszka—niemowa, urodzony w 1902 r., pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka we wsi Wojkowicach Kościelnych od stycznia r.b., a przebywający w obrębie tutejszej parafji 2-gi rok, wożąc piasek do ołtarzy Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną w tejże wsi, na zapytanie tutejszego kierownika szkoły, Władysława Szafrugi, który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarza, pierwszy raz po latach 14 przemówił: „tak, do ołtarza“ i od tej pory włada normalnie mową.

Wyżej wspomniany Stanisław Dzierzbicki do 8-go roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku we wsi Truskolasach, powiatu częstochowskiego, na huśtawce zaniemówił, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. To trwało lat 14. Przy obecnym niezwykłym zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.

Dnia 10 czerwca rb. w tutejszym urzędzie parafjalnym w obecności wyżej wymienionego Stanisława Dzierzbickiego, miejscowego ks. proboszcza, Józefa Sokołowskiego i świadków: Władysława Szafrugi, Stanisława Kiciaka, Tomasza Warmuza i Stanisława Gęgnotka, wszystkich z Wojkowic Kościelnych, został o powyższym zdarzeniu spisany protokół.

Młodzieniec ów, jako przykładny i pobożny katolik, chcąc Panu Bogu, który jest niezbadany w wyrokach swoich, podziękować za tak cudowne uzdrowienie i łaskę, — następnego dnia odbył spowiedź i przyjął uroczyście komunję św., a w niedzielę dn. 10 czerwca rb. przez całą sumę i kazanie w miejscowym kościele parafjalnym krzyżem leżał. Bardzo rozczulającym był widok tego młodzieńca, któremu Pan Bóg w takich niezwykłych okolicznościach mowę przywrócił, a kiedy po kazaniu miejscowy pleban, ks. Józef Sokołowski, oznajmiając wiernym o niezwykłym zdarzeniu, wskazał palcem na krzyżem leżącego młodzieńca, wtedy z ust wszystkich wiernych, a nawet dzieci, rozległ się powszechny płacz.

Naoczny świadek:

Wład. Szafruga.

Z kraju.

Zjazd pocztowy. Na piąty zjazd pocztowy do Poznania przybyło z całej Polski z górą 200 delegatów.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele farnym udali się delegaci do domu ewangielickiego, gdzie otwarto obrady. Pierwszy przemawiał prezes związku Kijok, witając specjalnie delegatów ze Śląska, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w kongresie. Następnie przemawiał dr. Urbański w imieniu dyrekcji poznańskiej oraz przedstawiciele ministerjum poczt i telegrafu.

Utworzenie oddziału „Alliance Francaisse“. W sali „Reichshallen“ w Katowicach odbyła się dnia 9-go b. m. z okazji utworzenia katowickiego oddziału „Alliance Francaisse“, zabawa inauguracyjna.

Gości podejmowali: prezes tow. jen Horoszkiewicz, oraz wiceprezes konsul francuski Mongendre. W uroczystości wzięli udział ks. administrator apostolski dr. Hlond, wojewoda Schultis i wielu przedstawicieli władz wojskowych, świata politycznego, sfer przemysłowych i handlowych.

— Na zebraniu delegatów towarzystw hallerczyków utworzono związek okręgowy w Katowicach, który uchwalił podporządkować się centralnemu związkowi w Warszawie. Prezesem zarządu wybrano Wagołę, b. oficera hallerczyka.

Napad bandytów automobilowych. W miejscowości Radziwie, malowniczo położonej na lewym brzegu Wisły, naprzeciw Płocka, mieszka z rodziną Icek Zelaźniak, właściciel posesji. Zelaźniak uchodził za człowieka zamożnego.

W ostatnich dniach rozeszła się pogłoska, że otrzymał z Ameryki znaczną sumę dolarów.

Pogłoska ta nie była bezpodstawna.

W nocy z soboty na niedzielę, o godzinie 11-ej min. 50 przed dom Zelaźniaka zajechał automobil, z którego wyskoczyło pięciu mężczyzn w ciemnych okularach automobilowych.

Sterroryzowali całą rodzinę Zelaźniaka, grożąc wszystkim śmiercią, jeżeli poważą się wołać o ratunek.

Zrabowawszy znaczniejszą sumę pieniędzy, bandyci odjechali samochodem w niewiadomym kierunku. Policja płocka prowadzi bardzo energiczne śledztwo.

Bomba w Krzeszowicach. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1-ej min. 30 podłożył nieznany złoczyńca bombę pod mieszkanie Franciszka Olasa w Gwoźdźcu koło Krzeszowic. Wybuch był bardzo silny. Odłamki żelaza przebiły troje drwi i zrujnowały budynek mieszkalny. Wskutek wybuchu wyleciały szyby w 3-ch sąsiednich budynkach. Ofiar w ludziach żadnych. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów.

Policja zawiadomiona o wybuchu śledzi za sprawcą.

Straszny wypadek. Syn dozorcy więzienia w Częstochowie Jana Madejskiego, 8-letni Lucjan, jadąc do rodziny z Częstochowy do Puław pod opieką 20-letniej siostry Madejskiego, pod Kielcami wypadł z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Wieść o śmierci syna otrzymali mieszkający w Częstochowie rodzice w kilka godzin po tragicznym wypadku, który powinien być ostrzeżeniem dla podróżnych, a przestrogą dla rodzi-

Obecna Jerozolima i jej życie.

„Święta w Jerozolimie“! Od dawna żywiłem zamiar spędzenia świąt w Jerozolimie i nareszcie życzenie to spełniłem. Ale jak inaczej wyglądało to wszystko, aniżelim sobie przedtym w myślach wymalował! Opowiem, co widziałem tego poranku świątecznego u stóp cytadeli, między godziną 9 a 12.

Atmosfera przeładowana elektrycznością i wielkie niebezpieczeństwo zdaje się grozić wszystkiemu i wszystkim. Oglądam wieżę Dawida w zamku. Na szczycie pełno angielskich żołnierzy. Stoją tam nieruchomo w górze, końce ich luf skierowane na tłumy w dole.

A co się dzieje tu na dole! Pod murem stoi pięć samochodów pancernych, wyczyszczonych, podobnych do błyszczących zabawek dziecięcych, ale wawnątrz tych zabawek siedzi po ośmiu żołnierzy angielskich, gładko wy-[illegible], uzbrojonych od stóp do głów, nieruchomo przy swoich kulomiotach.

W bocznej ulicy niedaleko stąd stoi pułk indyjskiej kawalerji. Są to lansjerzy: stoją przy koniach, a białe i czerwone chorągiewki ich lanc wesoło fruwają w wietrze porannym. Jest to prawdziwie wspaniały poranek w Judei, a ci hindusi są pięknymi, dobrze umundurowanymi, wyczyszczonymi, i napawającymi uszanowaniem żołnierzami.

Jaka różnica między nimi a biednymi, obdartymi i wynędzniałymi żołnierzami tureckimi w Angorze! Ale trzeba widzieć to spojrzenie pełne pogardy, jakie rzuca żołnierz turecki na tych najemników, którzy sprzedali swoje usługi niewiernym i w ich obronie walczą.

Czy oni też teraz gotowi byliby walczyć? To pytanie powtarza się często w Jerozolimie i w całej Małej Azji, jak to będzie wyglądało, jeżeli anglicy naprawdę będą musieli użyć siły zbrojnej. Odpowiedź na to pytanie można właściwie znaleźć w zachowaniu się hindusów w bitwie pod Sakkarją, kiedy to chciano ich wysłać w ogień na pomoc grekom przeciw turkom.

Zbuntowali się przeciw temu rozkazowi. Nie chcieli walczyć przeciw współwyznacom. Tu kryje się olbrzymie niebezpieczeństwo dla Anglji nietylko tutaj, ale i w całej Azji.

W Jerozolimie sytuacja jest obecnie dziwna. Ażeby zrozumieć, jakim sztucznym tworem jest cały sjonizm, trzeba tu stać przy wieży Dawida w dzień świątecznym, i widzieć te garstki dziwnych indywiduów, których ochraniać ma cała armja żołnierzy i policji angielskiej.

Nigdy może nie widziano takiego przeciwieństwa w historji, jak to bogato i ozdobnie wyposażone wojsko angielskie i tych obdartych na poły, odzianych w żółte i fioletowe chałaty żydów jerozolimskich, z ociekającymi oczyma, niechlujnym włosem i dziwnie zachrypłym głosem. Oprócz nich widzi się żydów z Polski, z Rosji, którzy przywieźli ze sobą to morze nienawiści do wszystkiego, co nie żydowskie, które powoli przekształca Jerozolimę na beczkę prochu.

Ciekawym jest, że niema wśród nich żadnych koryfeuszów europejskiego sjonizmu, bankierów, literatów, adwokatów, lekarzy, którzy wolą stosować sjonizm tylko w teorji do siebie i pozostać dalej „w niewoli“, aniżeli przebywać razem z swoimi pupilami w kraju obiecanym. Chodzą oni grupami, obrzucani nienawistnymi spojrzeniami muzułmanów i szyderstwami chrześcijan.

Rozległa się jakaś komenda i policja poczyna oczyszczać środek placu. Tłumy rozdzielają się i odpychają na chodniki. Indyjscy lansjerzy wsiadają na konie, a w samochodach pancernych trzymają palce na kurku karabinów i mitraljez. Na plac zaczyna wchodzić początek pochodu demonstracyjnego muzułmańskiego, przeciw któremu wszystkie te zarządzenia zostały poczynione. Wypada dzisiaj przypadkowo także święto muzułmańskie Nobi Moussa, proroka Mojżesza; którego mahometanie uważają także za swojego proroka.

Religijne stosunki tu na wschodzie są bardzo powikłane. Ale Mojżesz jest tylko pozorem. Demonstracja jest skierowana przeciw żydom i anglikom. Demonstrantów dużo. W pochodzie bierze udział około dwudziestu tysięcy ludzi, idą wolno, nawet bardzo wolno i każda grupa ma przed sobą chorągiew tej okolicy, skąd pochodzi. Są to ludzie z Hebrom, z Naplous, ze starego Sichem, a największa część demonstrantów przyszła tu już wczoraj pieszo.

Każdy z nich ma długą grubą pałkę, którą wywija ponad głową wolno i poważnie. Objaśniają mnie, że mahometanom nie wolno mieć broni, pałka więc ma symbolizować wobec Anglików odebraną przez tychże broń.

Wiatr wzdyma ogromną zieloną chorągiew proroka, niesioną na początku pochodu. Mimowoli powstaje pytanie, co muszą myśleć siedzący na koniach mahometańscy Hindusi na widok tego świętego symbolu islamu. Nagle ktoś w pochodzie intonuje jakąś pieśń, po chwili śpiewa już cały pochód, nie śpiewa, lecz wyje formalnie: „Czok Yasza, Mustafa Kemal Pasza! Mustafa Kemal Pasza!“ Niech długo żyje Mustafa Kemal Pasza!

Z.

ców, aby nie wysyłali swej dziatwy w dalsze podróże bez odpowiedniej opieki.

Kronika kielecka.

Domy oficerskie. W sobotę, dnia 9 b. m., bawił w Kielcach pułkownik w. p. Władysław Jagniątkowski, wybitny technik wojskowy, niegdyś hallerczyk, kawaler orderów polskich i francuskich, autor interesujących prac literackich w zakresie pismiennictwa egzotycznego, cieszących się zasłużoną popularnością.

Pobyt pułkownika w Kielcach związany był z realną stroną życia, przedewszystkim wojskowości; mianowicie z budową 20-tu domów dla oficerów piechoty, a w pewnej części i dla oficerów artylerji.

Domy te, drewniane typu zakopiańskiego, zamówiono w zakładach przemysłowo-drzewnych w Skarżysku. Zmontowanie ich w Dębnie pod Kielcami nastąpić ma bezwarunkowo przed 1 września r. b.

Pułk. Jagniątkowski ma sobie zleconą budowę domów oficerskich wogóle, znajduje się tedy w ciągłych rozjazdach.

Domy takie staną też w Łodzi, a budowa ich przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia powszechnej mizerji mieszkaniowej w kraju.

Nieszczęście kolejowe. Pomiędzy stacjami Kielce II-gie a Kielce I-sze, na przecinku szosy niewachlowskiej, wypadł przez otwarte(!) drzwiczki, dnia 9 b. m. o godz. 7.20 rano z pociągu numer 712, ośmioletni Lucjan Madejski, poniósłszy natychmiastową śmierć wskutek silnego wstrząsu mózgu, bez innych obrażeń ciała.

Chłopiec był zaspany, ale czemu to służba kolejowa pozwala otwierać.

Z teatru. W sobotę i niedzielę (9 i 10) w sali „Orpheum“ w Rynku dane były przedstawienia, na których odegrano „Obronę Częstochowy“, z udziałem pożegnalnym artystów M. Grubowskiej, Wikt. Wolskiego i J. Piątkowskiego.

Mała salka zaledwie mogła pomieścić liczną publiczność. Sztukę opracowano sumiennie.

Dobrowolne opodatkowanie. Urzędnicy państwowi w Kielcach zgłosili dobrowolne opodatkowanie się w normie $^{1}/_{10}$ proc. od pensji miesięcznej, na rzecz p. czerw. krzyża.

Z dyr. robót publicznych. Rada wojewódzka zaliczyła do dróg wojewódzkich drogi następujące:

a) Ogrodzieniec—Niegowonice—Łosień—Gołonóg—Dąbrowa;

b) Ogrodzieniec—Zawiercie—Siewierz—Niezdara;

c) Działoszyn—Parzymiechy—Rudniki—Praszka.

Powiększenie sieci pocztowo-telegraficznej. Naczelnik urzędu p.-t. w Kielcach p. Nebeski wystąpił na zebraniu rady wojewódzkiej z wnioskiem poczynienia starań w sferach rządowych o rozszerzenie sieci pocztowo-telegraficznej na obszarze województwa kieleckiego.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Biura budowy domów szkolnych. Dla ożywienia działalności zarządów gminnych w kierunku budowy szkół powszechnych, a więc dla realizacji nauczania powszechnego, rada wojewódzka kielecka uchwaliła wezwać samorządy powiatowe do zorganizowania przy wydziałach sejmików specjalnych biur budowy szkół powszechnych.

Zwalczanie wścieklizny. Organy policji państwowej otrzymały z województwa nakaz współdziałania w akcji tłumienia wścieklizny u psów wszelkimi dostępnymi sposobami oraz sporządzania protokułów o niespełnianiu postanowień w tym względzie obowiązujących.

Wzlot bez motoru. Zainteresowanie problemem aeroplanów bezsilnikowych, wzrasta w kraju. Dowodem tego był znaczny udział publiczności na próbach dokonanych w Mąchocicach.

Obecnie donoszą nam, że w najbliższym czasie odbędą się w kieleckim ponowne wzloty; tym razem na jednopłatowcu bezmotorowym, skonstruowanym osobiście przez inż. Kubickiego z Warszawy.

Aparat waży 95 klg.; pilotem będzie porucznik Mieczysław Trzebuchowski, lotnik w. p.

Zmiany w sądownictwie. Rozporządzeniem ministerjum sprawiedliwości z dnia 2 b. m. przeniesieni są:

Naczelnik więzienia w Kielcach p. Włodzimierz Charemza na takież stanowisko do Siedlec.

Kierownik działu pracy więziennej w Kielcach, inspektor więzienny p. Władysław Szeliga-Skorupski mianowany jest naczelnym inspektorem więziennym na Śląsk, z siedzibą w Katowicach.

Inspektor więzienia kieleckiego p. Gielniewski, mianowany naczelnikiem więzienia II klasy w Sosnowcu.

Inspektor więzienia w Chęcinach p. Karol Berłowski przeniesiony na takież stanowisko do Kielc.

Naczelnik więzienia w Chęcinach p. Wasiljew, na takież stanowisko do Sieradza, na jego zaś miejsce przeniesiono do Chęcin p. Koźmińskiego, dotychczasowego naczelnika więzienia sieradzkiego.

Z sądów.

W ub. piątek sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie P. Gnoiński i E. Kłodnicki, oskarżał podprokurator K. Krzymuski, sekretarz W. Nagórski) rozpatrywał następujące sprawy:

1) Stan. Żarskiego, magazyniera st. w Dąbrowie, oskarżonego o pobieranie w 1920 roku większych ponad normę opłat kolejowych z zyskiem dla siebie. Oskarżony został skazany na 1 miesiąc aresztu, a na zasadzie amnestji kara ta została oskarżonemu darowaną.

1) Bron. Syrka z Piwonji, gm. Mierzęcice, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. podczas inwazji bolszewickiej. Oskarżony został skazany na pozbawienie praw i 1 rok więz.

3) Franc. Kołodzieja, l. 24, z Łobzowa, w pow. olkuskim, oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie Elżbiety Rasowej ze Sławniowa w lesie pod Łobzowem w początku kwietnia 1921 r. Historja ta jest dosyć ciekawa. W kwietniu 1921 r. Rasowa idąc lasem, podczas kiedy słowiki śpiewają, kwiaty pachną, las szumi i t. d. rozstała się ze swym panieństwem. Po tym nieszczęściu panna Elżbieta na gwałt chciała się żenić. I rzeczywiście znalazła starego wdowca, który się ożenił b. prędko, lecz jeszcze prędzej, bo w niespełna 4 miesiące został szczęśliwym ojcem. Na czynione żonie wyrzuty, ta wyjawiła mu całą prawdę. Oto w lesie spotkało ją 2-ch młodych żołnierzy i.t d. Jednego z młodzieńców rzekomo poznała pewnego razu na jarmarku. Wówczas srogi mąż i zazdrosny wraz ze swą połowicą oddali młodego człowieka w ręce sprawiedliwości. Młody człowiek, wyż. wymieniony Franciszek wprost z jarmarku powędrował do ula, skąd go jednak dla braku dowodów po kilku dniach wypuszczono na wolność. W ub. sobotę, młody 24-letni łobzowianin zasiadł na ławie oskarżonych. Nie przyznał się jednak do winy, choć panna Elżbieta gwałtem winę w niego wmówić chciała. Epilog tej awantury leśnej skończył się uniewinnieniem oskarżonego Kołodzieja.

4) Adolfa Reszko, l. 25, woźnego kasy skarbowej w Zawierciu, oskarżonego o to, że będąc woźnym kasy 20 lipca 1922 r. skradł 20 tys. mk. 29 lipca marki stemplowe za 73 tys. mk i 23 sierpnia 1922 r. gotówką 105 tys. mk. Oskarżony po tych kradzieżach dosyć ładnie się bawił i hulał w Zawierciu. Został skazany na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

5) Dawida Lewi z Radomia, l. 19, skarżonego o to, że po zabójstwie w listopadzie 1922 r. w Łazach dyrektora Tymienieckiego Lewi, będąc wywiadowcą w Kielcach został wysłany do Łaz w celu wykrycia morderców. Lewi jednak nie posiadał w tym kierunku zdolności, lecz za to posiadał je w kierunku ujemnym. Przyjechał powtórnie do Łaz po odebraniu mu legitymacji wywiadowcy w Kielcach i po wylaniu go z posady i tutaj dopiero w Rokitnie i Niegowonicach zaczął operować. Przeprowadzać rewizję na prawo i lewo, w sklepach, mieszkaniach, komorach i t. d. U Marjanny Wesołowskiej w grudniu, u Kleme sa Paudla, u Mateusza Anzygi i Piotra Gajka w Niegowonicach, żądając większych sum, lecz zadawalniał się mniejszymi kwotami po 5 i po 10 tys. mk. Pomysłowy wywiadowca Lewi został skazany na pozbawienie praw i 4 l. ciężk. więzienia.

6) Leonarda Kapelana z Józefowa Zuzanki pod Sosnowcem, oskarżonego o to, że 19 lutego rb. zakradł się do mieszkania p. Lewandowskiej przy ul. Florjańskiej nr. 35 w Sosnowcu i skradł zegarek wartości 60 tys. mk. i gotówką 8 tys. 35 mk. Schwytany na gorącym uczynku złodziej uderzył w twarz poszkodowaną, lecz pomimo to poszkodowana nie puściła już złodzieja. Po rozpoznaniu sprawy został skazany na pozbawienie praw i 2 lata więzienia.

7) Antoniego Cichego, oskarżonego o przewożenie w listopadzie 1922 r. materjałów wybuchowych do Krakowa. Cichy został skazany na 3 miesiące więz.

8) Ludwika Winkla, Ludwika Szczepanika i Stefanji Jura rzeźników z Dąbrowy, oskarżonych o to, że w lutym r. b. sprzedawali w Dąbrowie słoninę po nadmiernej cenie. Winkiel i Szczepanik zostali skazani na grzywnę po 800 tys. mk. i Jurową na 400 tys. mk. i zapłacenie kosztów sądowych.

9) Franciszka Machury z Żelisławic, gm. Pińczyce, oskarżonego o pobicie Józefa Hanca z uszkodzeniom funkcji organicznej. Machura został skazany na 6 miesięcy więz.

10) Aby Rotsztajna z Sosnowca oskarżonego o usiłowanie przekupienia funkcjonarjasza pol. państwowej. Oskarżony został skazany na 100 tys. mk. grzywny i zapłacenie opłat i kosztów sądowych w sumie 10 tys. mk.

W ub. poniedziałek sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie sędziów: przewodniczący M. Walewski, sędziowie: P. Gnoiński i E. Kłodnicki, oskarżał podprokurator K. Kucharski, sekretarz W. Nagórski, rozpatrywał sprawy:

1) Gabrjela Poskuły, b. komendanta straży kolejowej w Myszkowie, oskarżonego o nadużycia, mianowicie o branie łapówek od Szarfa z Kłobucka i wydanie zezwolenia na nielegalny wywóz skór w listopadzie 1919 r. oraz o to, że kiedy wywiadowca Fijałkowski chciał służbowo pojechać do urzędu walki z lichwą, Poskura groził mu rewolwerem i nie pozwolił jechać. Równie oskarżonym był i Mendel Szarf z Kłobucka.

Wobec zastosowania amnestji sprawa ta została umorzona.

2) Franciszka Możdzenia b. funkcjonarjusza policji, oskarżonego o niedbalstwo, któremu w Wojkowicach Komornych uciekł Franciszek Sitko, aresztowany za przemytnictwo. Mozdzeń został skazany na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na jeden rok.

3) Leona Szymonowicza z Józefowa pod Sosnowcem, oskarżonego o bluźnierstwa w stanie pijanym przeciw Matce Boskiej. Szymanowicz został skazany na 2 tygodnie aresztu.

4) Izraela Wolfa Borenstajna z Będzina, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. Borensztajn stwierdził, że po powrocie z zagranicy zgłosił się do wojska polskiego. Wobec okoliczności łagodzących sąd skazał B. na 100 tys. mk. z zamianą na 2 tyg. aresztu i 10 tys. mk. opłat sądowych.

5) Szlamy Narcyza z Sosnowca, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w lecie 1920 r.; sąd skazał Narcyza na pozbawienie praw i 2 lata więzienia.

6) Jana Płasika z Gężyna pod Częstochową, oskarżonego o powyższe przestępstwo, został skazany na pozbawienie praw i 2 lata więzienia.

7. Karola Woźnickiego z Milowic, oskarżonego o to, że podczas kłótni z gospodynią domu Anastazją Fijałkowską pobił ją okrutnie kijem, pięściami i kopał ją nogami, w końcu oślepił ją na lewe oko. Zwyrodniały Woźnicki został skazany na 1 rok więzienia, a na zasadzie amnestji na pół roku więzienia.

WALKA O MILJONY.

301.

Wiktoryna, zostawszy sam, zasiadła do pracy; ręce jej jednak gorączkowo drżały, dreszcz zimny wstrząsał jej ciałem, głowa jej ciążyła, rodzaj zawrotu mózg jej obejmował. Zawlókłszy się do łóżka, padła nań bezwładna, konająca prawie.

Podczas tej całej bolesnej sceny przy ulicy de Fleures, Paweł Beraud z Eugenjuszem Loiseau obudzili się w „Prowanckim hotelu“.

Beraud nie czuł najmniejszych wyrzutów sumienia, a introligator, kompletnie zamroczony dwoma dniami pijaństwa, zachował zaledwie słabe wspomnienie o tem, co nastąpiło.

— A cóż? — zawołał Paweł; — wczorajsza pohulanka... To mi się życiem nazywa!

— Lecz gdzie ja jestem? — pytał Loiseau, błędnym wzrokiem spoglądając w około siebie.

— U mnie... rzecz prosta i jasna.

— Jakto u ciebie... gdzie?

— W hotelu, do pioruna! Czyż nie pamiętasz, com ci opowiadał wczoraj o Joannie. Zwinąłem mój bazar... Niech żyje kawalerstwoko!

To wystarczyło, aby przywieść na pamięć wszystko Eugenjuszowi.

— Tak... tak... — wyjąknął — przypominam sobie... Ja znowu w domu nie nocowałem.

— Masz do tego prawo... Jest się mężczyzną, albo się nim nie jest!

Introligator czuł żal w głębi duszy, czuł się być zawstydzonym.

— Ale co na to powie Wiktoryna? — wyszepnął.

— Wiktoryna? — odrzekł Paweł szyderczo. Oczekuje na ciebie, aby wyprawić ci scenę! Zbiera na twoje powitanie różne przezwiska... Miłe wyraziki: pijak, łotr, włóczęga, zły mąż, spadną gradem na ciebie. Dziękuję za powrót do domu, dla posłyszenia czegoś podobnego!

— A jednak ja potrzebuję zmienić bieliznę... — rzekł zcicha Loiseau, spoglądając na swą zbrukaną koszulę.

— Bieliznę? znajdziesz ją tutaj, mój chłopcze. Otwórz walizkę, stojącą tam w kącie, i wybierz sobie koszulę, którą zechcesz.. Jest ich poddostatkiem. Wszak wiesz, że nasz przyjaciel tu przyjdzie, aby pójść z nami na śniadanie.

— A! on tu przyjdzie?

— Tak... Dziś urządzamy sławną ucztę. Pojedziemy do Joinville-le-Pont.

— Lecz Wiktorja... — rzekł powtórnie introligator.

— Ach! przestańże raz, do djabła! — krzyknął Paweł niecierpliwie. — Jesteś nieznośnym z tą Wiktoryną... Musimy przecież dokończyć wczorajszej pohulanki... Nie obawiaj się twa Wiktoryna nie urwie ci głowy!

Loiseau pochylił czoło w milczeniu. Pomimo wszystko, uczuwał wyrzuty sumienia.

— Nie pójdziesz więc do biura? — zapytał Pawła.

— Niema dziś dla mnie biura, zmieniłem obowiązek.

— Obejmujesz służbę u Verrier'a?

— Tak.

— A odkąd ją pełnić poczynasz?

— Od poniedziałku, ponieważ jutro niedziela. W poniedziałek pójdziesz za wyszukaniem sobie roboty, dopóki, zaś jej nie znajdziesz, pugilares mój otwarty dla ciebie. Licząc na tę pomoc z mej strony, nie będziesz zmuszonym pochwycić pierwszego lepszego, co ci się trafi. Co zaś do Wiktoryny, posłuchaj mej rady... uczyń jak ja zrobiłem... Wyślij ją do tysiąca djabłów!

Loiseau nic nie odpowiedział. Zmienił bieliznę w milczeniu. Dziwny ból, pomieszany z żalem, uciskał mu piersi. Jakiś głos wewnętrzny wołał nań bezprzestannie:

— Powróć do domu... powróć do domu... Proś żony o przebaczenie, które ci ona udzieli... szukaj szczerze pracy, a znajdziesz takową.

I byłby może, uparłszy się stanowczo, odszedł na ulicę de Fleurs, ale przybycie Wiljama Scott pod postacią burgundczyka, zmieniło bieg jego myśli, nakazując zamilknąć owemu spóźnionemu głosowi serca i sumienia.

Dobre postanowienia introligatora, jak mgła się rozpierzchnęły, i trzej mężczyźni razem odjechali do Joinville, gdzie sute śniadanie ich oczekiwało.

Powróćmy do policyjnego agenta Flogny, jakiego pozostawiliśmy dzwoniącym do bramy pałacu na bulwarze Haussmanna.

d. c. n.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Tajemnicze przygotowania studentów gdańskich.

Gdańsk, 2 czerwca.

Organ partji socjalistycznej „Danziger Volksstimme“ zwraca uwagę na odbywające się niemal bez przerwy w strzelnicy wojskowej ćwiczenia wojskowe studentów niemieckich politechniki gdańskiej. Cwiczenia te odbywają się pod ochroną policji gdańskiej.

Dziennik socjalistyczny nazywa takie postępowania policji skandalicznym i zauważa, że tolerowanie tego rodzaju skandalu przez senat gdański zagraża samodzielności Gdańska.

Pp. Gibbson i Skirmunt.

Gdańsk, 12 czerwca.

Przybył dzisiaj do Berlina w przejeździe do Warszawy poseł Rzeczypospolitej w Londynie Konstanty Skirmunt. Dzisiaj także przybył do Warszawy poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie Gibson.

Proces przeciw fałszerzowi marki polskiej.

Wiedeń, 12 czerwca.

Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw fałszerzowi marki polskiej Moricowi Lasmanowi i towarzyszom. Proces potrwa dwa dni.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
300 mk. za wyraz

Meble nowe za gotówkę i na raty w Chrześcjańskim zakładzie stolarskim. Będzin, Modrzejowska 14, dom Czernego. 2358-3

Smołę i papę dachową — sprzedaje detalicznie: Juljan Jüngster, Sosnowiec, Jasna 2. 1865—5

Do odstąpienia sklep zdatny na biuro. Nowopogońska Nr. 2 (róg Majowej). 2250—2

Tanio byle zaraz do sprzedania dwa sklepy duże z mieszkaniem. Wiadomość ulica Warszawska 16 m. 2, Zyro. 2327—1

Jest do sprzedania 2400 sztuk akcji Piasta. Wiadomość w Administracji. 2359-3

Bibljoteczkę oprawną 150 najnowszych powieści sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja“ Renardowska. 2336

2 łóżka, materace siatkowe sprężynowe, 8 wkładów, toaletkę i bieliźniarkę z lustrami sprzeda zaraz tanio księgarnia „Polonja“ Renardowska. 2337

Kupię wózek dziecinny używany. Wiadomość adm. Iskry 2245 2

Mąkę żytnią walcową 55 — 60 % kaszę jęczmienną drobną i perłową poleca polskie handl.-przemysłowo T-wo „Hejnał“ w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. Gorzkowice-„Hejnał“. 2344

Do sprzedania kozetka. Sosnowiec Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 2293

2 samochody marki Adler 40 HS. 3 tony kardonowe, omnibus 30 miejsc i ciężarowy w zupełnie dobrym stanie na pełnych gumach, również motor i części tej marki i siły. Zawiercie Senatorska 28, Argentyna Kubara. 2348—3

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 2010

35 H. P. motor naftowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość sklep Kocota Sobieskiego 1 w Dąbrowie. 2339—3

Posady i prace.
Zaofiarowane 300 mk. za wyraz.

Potrzebny pracownik fryzjerski i uczeń. Pytlik, Grobla 5. 2356-3

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Handlowiec z długoletnią praktyką z odpowiedniemi świadectwami, pragnie zmienić posadę, Łaskawe zgłoszenia do Iskry w Będzinie pod „Handlowiec“. 2259—1

Małopolanka przyjmie posadę kasjerki lub innej siły biurowej. Zgłoszenia z podaniem warunków do adm. Iskry pod „kasjerka“. 2248—1

Rutynowany korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie pewny fakturzysta poszukuje posady. Uprasza się o łaskawe nadsyłanie ofert do „Iskry“, Będzin, pod „Rutynowany“. 2278-1

Poszukuje posady: maszynistka-korespondentka z 4 klasowym wykształceniem, dwuletnią praktyką biurową oraz ukończonym kursem półrocznym dyr. Zawojskiego. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Sosnowcu pod M.K. 2288—1

Młody, energiczny kasjer buchalter przyjmie posadę kasjera, ewent. pom. buchaltera biuralisty lub t.p. Łaskawe zgłoszenia „Iskra“ Sosnowiec, pod „Samotny“. 2266—2

Zręczna krawcowa poszukuje szycia w prywatnych domach lub w większej pracowni. Wykonuje pięknie haft biały. Wiadomość w administracji „Iskry“. 2346

Młody urzędnik z wykształceniem średnim poszukuje posady magazyniera, kontrolera lub jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ dla „Urzędnika“. 2351

Urzędnik z wykształceniem średnim poszukuje posady biurowej w dziale budowlanym lub administracyjnym. Zgłoszenia adm. „Iskry“ dla „Zdemobilizowanego“. 2352

Lokale.
300 mk. za wyraz.

Za pokój z kuchnią w okolicy Piłsudskiego dam 50-80 tysięcy miesięcznie. Zgłoszenia Iskra dla urzędnika 2261—1

Zamienię mieszkanie 1 pokój z kuchnią w Dąbrowie na takie same lub 2 pokoje z kuchnią w Będzinie. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 2325—3

Porucznik artylerji poszukuje umeblowanego pokoju w Będzinie, cena obojętna. Łaskawe oferty z podaniem cen proszę nadsyłać do filji „Iskry“ w Będzinie pod „porucznik“. 2357

Różne.
300 mk. za wyraz.

Wykwalifikowany monter-lutownik długoletnia praktyka poważnych firm przemysłu chemicznego, dokładnie obeznany z produkcją kwasów solnego, azotowego, siarczanego, siarczano-geinu, ałunów wszelkich, szkła wodnego. Na zamówienie wykonywa samodzielnie wszelkie roboty zakresu lutownictwa jak: reperacje instalacji starych i przy instalacjach nowych. 2305

Unieważnia się książkę inwalidzką Nr. 7588 z wystawienia Ekspoz. Sekcji Opieki w Lublinie na imię Benedykta Szwoch w Sosnowcu ulica Szopena 8, która została przez omyłkę zniszczona 2340

Pies biały w czarne łaty przybłąkał się 5 czerwca. Można odebrać po zwrocie kosztów żywienia i ogłoszenia ul. Rybna 8, Bugaj 2354

Zaginął chłopiec 13 letni Aleksander Marzec, syn Pawła z Bielowizny pod Ząbkowicami, wyszedł z domu 27 maja i dotąd nie wrócił. Ojciec prosi o odprowadzenie chłopca do domu za wynagrodzeniem i zwr tem kosztów. 2328—2

Uczeń 7-ej klasy państwowego gimnazjum przyjmie korepetycje pojedyńcze lub zbiorowe na wsi. Zgłoszenia pod „Korepetytor“ do adm. „Iskry“. 1849-3

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Kudła Władysław z Ząbkowic zgubił portfel, kartę demobilizacyjną, wydaną z 3-go pułku legjonów i książkę kasy chorych w Sosnowcu. 2235-1

Paweł Morgański zgubił książeczkę urzędniczą wydaną przez pocztę w Katowicach i portfel z pieniędzmi. 2360-3

Sztange Otton zgubił książkę Kasy Chorych Nr 60998. 2329—3

Józef Klimas zgubił książkę Kasy Chorych. 2332

Stanisław Wójcik zgubił książeczkę węglową Nr. 139 wydaną przez kopalnię „Hr. Renard“. 2333

Łapeta Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Kruszyna. 2335—3

Noga Władysław zgubił książkę Kasy Chorych, 2334

Andrzej Jaśkowski zgubił kontramarkę, a Szymon Grondek i Wojciech Perz książki chlebowe wydane na kop. „Renard“. 2338

Szymonowi Klamek skradziono książkę Kasy Chorych, książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, zaświadczenie na węgiel i kwestjonarjusz z Kasy Chorych. 2339—3

Stefan Michalski zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Zamość i dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 2341—3

Efraim Windman zagubił książeczkę wojskową, dowód osobisty i uchwałę dziekanatu. 2347

Malik Stanisław zgubił portfel paszport, wydany przez magistrat m. Sosnowca, kartę powołania, wyd. przez P.K.U. Będzin, oraz 100 tys. mk. Łaskawy znalazca zwróci papiery do adm. Iskry za wynagrodzeniem. 2236 1

Wojciechowski Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Czeladź“, weksel na 300 rub. przez Franciszka Maja z Sosnowca i kartę powołania (r. 1885) wydaną przez P.K.U. Będzin. 2238-1

Leon Kierat zgubił dokumenty wojskowe, patent na handel manufakturą, rachunki i kwit przesyłkowy na 1 belę towaru. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ 2262—1

Zaginęła książka kasy chorych wydana przez kop. „Mortimer“ na imię Bronisławy Lisowskiej. 2267-1

Bronisław Kizioł zhubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Będzin. 2272-1

Bujak Bronisław (r. 1901) zgubił kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. w Będzinie. 2279-1

Bubka Marjanna zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez kamionkę Tow. Sosnowieckiego. 2280-1

Dnia 9 czerwca zgubiono na dworcu w Sosnowcu portfel zawierający kilka tysięcy marek, monogram srebrny J. P. książeczkę wojskową oraz bilet sezonowy na rok 1923 na nazwisko Karola Pietrzaka. Uczciwy znalazca raczy zwrócić do kancelarji zawiadowcy stacji Sosnowiec za dobrym wynagrodzeniem. 2297—2

Szeląg Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Szczytniki, oraz zaświadczenie demobilizacji wydane przez 73 p. 2299—2

Florjan Wójcik zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Juljusz“ 2301

Musialik Juljan zgubił portfel wraz z dokumentami, tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez II p. p. w Pińczowie, zaświadczenie na złożony dowód osobisty wydany przez Fabr. Woźniaków. 2303—2

Skradziono portfel z pieniędzmi, kartę pobytu na imię Paweł Koegler. 2301—2

Gaj Piotr zgubił dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca 2312—1

Jakób Szlama Pilcer zgubił kartę demobilizacji wydaną przez PKU Będzin. 2310—2

Jan Okularczyk zgubił dowód kolejowy Nr 600 i kartę wojskową wydaną przez PKU Częstochowa. 2313—2

Sprzedam sypialnię, fortepian, olejne obrazy z wolnym mieszkaniem 3 pokoje kuchnia. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 2317—2

Jan Mierzwicki zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Piaski książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, dowód osobisty wydany przez gm. Wolisa, świadectwo ślubne i 100,000 mk. Łaskawy znalazca pieniądze zatrzyma a dokumenty zwróci do administracji „Iskry“ 2317—2

Nowak Andrzej zgubił książkę wojskową zwolnienia wydaną przez PKU Będzin i tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Bobrowniki. 23220—2

Szaja Pinkus Lichtensztain zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU w Końskim. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem na ulicę Kowalską Nr 10. 2321—2

Glonek Jan zgubił kartę demobilizacyjną i książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 2197—1

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Ratujmy dzieci!

„A niema takich murów dokoła,
Że aż się przegiąć trzeba,
Żeby choć skrawek, choć odrobinkę
Zobaczyć czasem nieba?“
— „Niebo tam, synku, wszystkim otwarte,
Z wschodu na zachód wolne“...
(M. Konopnicka: „W piwnicznej izbie“).

Za kilkanaście dni zamkną się podwoje szkolne, i młodzież nasza po całorocznych trudach zażywać będzie wpełni wywczasów letnich. Ale to można powiedzieć tylko o miastach prowincjonalnych, gdzieś w kieleckim lub na Kujawach. Lecz tutaj w Zagłębiu, szczególniej w dusznym Sosnowcu, gdzie wieczne dymy i kurz zabójczy wżera się do wątłych organizmów i stopniowo je wyniszcza, czyż można, chociaż w części, zastosować powyższe określenie, i czy w takiej atmosferze ferje najbliższe będą korzystne dla tej wielotysięcznej dziatwy, tego zmizerowanego drobiazgu z różnych poddaszy i suteren? Oto pytanie, nad którym musimy się dzisiaj poważnie zastanowić!

Wystarczy przejść się po zaułkach naszego miasta, odwiedzić lokale w dniu powszednim i przyjrzeć się trochę uważniej dzieciarni (a nawet i młodzieży w średnich zakładach naukowych), aby wyrobić sobie pojęcie, jaka jeszcze jest między nią nędza, ile biedoty śród tego przyszłego światka! Jednak w tej chwili już nie o odzienie, o powierzchowność chodzi. Baczne oko lekarza coś więcej tam — w tych obliczach dziecięcych dojrzy. „Niedokrwistość!... skrofuły!... charłactwo!...“ — oto stała djagnoza lekarska. Zatrważająca statystyka śmiertelności śród dzieci na suchoty słuszność jej stwierdza niezbicie.

Mówmy więc szczerze: źle jest! I jeśli pójdzie tak dalej i społeczeństwo nasze nie zatroszczy się, nie pospieszy z rychłą a wydatną pomocą — nie liczmy wcale na lepszą przyszłość: nie liczmy zwłaszcza na tych, którym odmawiamy dzisiaj ratunku i pomocy!

„Dość mamy swoich trosk i kłopotów“ nie jeden powie: „niechaj inni dają!“ Tak, prawda! Żyjemy w warunkach nader ciężkich, nieraz wprost opłakanych! Ale—nie wszyscy! Nie wszyscy—wegetujemy! Są śród nas i tacy, którzy opływają dziś w takich dostatkach, o jakich się im przed wojną nawet nie śniło! I ci w pierwszym rzędzie powinni podać rękę dziatwie i ułatwić jej możliwie rychły wyjazd na kolonje letnie!

Wszak tow. takie istnieje już drugi rok w Sosnowcu i ofiary dlań przyjmuje redakcja „Iskry“. W dobre intencje wierzymy! Jeżeli mają jeszcze w sobie trochę serca i sumienia — dadzą, poprą cel humanitarny! W to nikt nie wątpi! Nie da chyba bardzo już zatwardziały egoista.

Ale my, pracująca inteligencja, brać robotnicza od młota i kilofa — nie możemy poprzestać na wycz kiwaniach lub też zbytnio łudzić się nadzieją! Dziatwa tęskni i czeka, jak zmiłowania, tej chwili, gdy zapadłą piersią głębiej i swobodniej odetchnie i będzie mogła wysypać się na kłośne pola, na kwietne łąki, do uzdrawiających, żywicznych lasów!...

Jest coprawda trochę ofiarnego grosza, ale to mało. Trzeba więcej! Niechaj więc każdy z nas złoży jakiś, choćby skromny, datek! na co nas stać! Im więcej się zbierze pieniędzy, tym więcej wyjedzie dzieci! A tu czas już krótki! Badania lekarskie i kwalifikacje co do wysłania na wieś—najbardziej potrzebujących zdrowia—już rozpoczęte! Pierwszego lipca — dwie kolonje opuszczą Sosnowiec, w sierpniu więcej! Tylko od nas zależy ich egzystencja, przyszłość młodego pokolenia, naszych własnych dzieci!

Do ofiar zatym, choćby najskromniejszych! Kto zaraz daje, ten dwakroć daje! A w niedzielę, 17 czerwca, kto żyw niech przychodzi do parku na zabawę!

E. Kłoniecki.

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Środa.	Dziś Antoniego. Jutro Bazylego. **Wsch. słońca** 3 39 **Zach.** „ 8,20

NA MARGINESIE.

Moje spekulacje giełdowe.

W każdym, bodaj że i w najlepszym człowieku, tkwi pewna doza zazdrości w stosunku do innych współbliźnich, którym się lepiej w życiu powodzi. Cóż więc dopiero powiedzieć o przeciętnym inteligencie, któremu trudno związać koniec z końcem, gdy patrzy na swych znajomych, bogacących się w tempie wprost automobilowym.

Nieraz więc zastanawiałem się nad sposobami, których użycie i mnie pozwoliłoby wreszcie stać się człowiekiem zamożnym i radziłem się ludzi „świadomych“ tej cennej sztuki. Wszyscy moi informatorzy powtarzali z dziwnym jakimś, a tajemniczym uśmiechem, że rada na to tylko jedna — trzeba „spekulować“.

Ha! pomyślałem sobie, jak trzeba, to trzeba i zacząłem — spekulować.

A że z filmów i powieści sensacyjnych wiedziałem zupełnie dokładnie, że najlepiej opłacają się spekulacje giełdowe na walucie zagranicznej, uzyskałem więc grubą zaliczkę w administracji a dopożyczywszy resztę niezbędnej sumy u kolegów redakcyjnych, rojąc sny o przyszłym bogactwie udałem się na ulicę Modrzejowską, tam podobno bowiem najlepiej się „spekuluje“.

Miałem niezłomny zamiar wszystkie moje kapitały, wynoszące razem 72.000 mk. pol., rzucić na giełdę, zakupując za nie — jeden cały dolar amerykański.

Cóż z tego, że miałem tak piękne zamiary, cóż z mego snu o potędze, kiedy widocznie jakaś nemezis ciąży nademną i nie pozwala mi pod żadnym warunkiem stanąć w rzędzie potentatów finansowych naszego miłego Zagłębia.

U wylotu ul. Modrzejowskiej spotkałem mego przyjaciela—Joska. No! mój Boże, wiadomo, że życie to nie romans, różnych się więc ma przyjaciół.

Kiedy, wierząc niezbicie w genjusz finansowy Joska, w wielkiej tajemnicy poinformowałem go o moich planach, ten uśmiechając się chytrze, odprowadził mię kilka kroków na bok i szepnął z widocznym w głosie współczuciem i głęboką sympatją: Ojoj! Co jest? Naco dolar? Poco dolar? To nie jest żaden interes! Ze poszły w górę, no to co jest? To jest próba na nowy rząd, jak on te próby wytrzyma to dolar spadnie. Ojoj! Jak on spadnie...

I poszedł. Josek bowiem jest zawsze bardzo zajęty interesami i na długie rozmowy czasu nie traci.

A ja?

Ja stałem jeszcze chwilę na rogu ulicy jak posąg spiżowy bez ruchu, rozważając słowa Joska, a potem pogodziwszy się z losem — poszedłem do Zacisza.

Tam w gronie kolegów redakcyjnych wygłosiłem dłuższą prelekcję „fachową“ o możliwościach spekulacji giełdowych, poczym poszliśmy razem do bufetu, gdzie w sposób możliwie „oszczędnościowy“ ulokowaliśmy wspólnymi siłami moją gotówkę „obrotową“.

Taki był koniec moich spekulacji giełdowych.

Wydzierżawienie pałacu firmy C. G. Schen, przez magistrat. W dniu wczorajszym podpisany został akt rejentalny, na mocy którego magistrat sosnowiecki wydzierżawił pałac od firmy C. G. Schen, na okres pięcioletni. W pałacu tym, jak już swego czasu donosiliśmy, umieszczony będzie sąd okręgowy.

Pożyczka na budowę szkół w Sosnowcu. Przed kilku dnia mi ministerjum oświaty zawiadomiło magistrat sosnowiecki, że może się starać o uzyskanie rządowego subsydjum w wysokości 200 miljonów marek, na ukończenie rozpoczętej budowy szkoły przy ulicy Wawel. Pożyczka udzielona jest przez rząd na bardzo dogodnych warunkach, a mianowicie 5 proc. i spłacalna ratami w ciągu 25 lat, począwszy od 1. X. 1925 r. Ministerjum oświaty jednak kładzie nacisk, by szkoła była wybudowana i do użytku publicznego oddana jeszcze w roku bieżącym.

Zależy więc obecnie od rady m. Sosnowca, by ta w najbliższym czasie zaciągnięcie tejże pożyczki uchwaliła, tymbardziej, że ministerjum dało bardzo krótki termin na odpowiedź, mianowicie do 1 lipca r. b.

Wpisy dzieci 7 letnich do szkoły wzorowej ćwiczeń. Przy Pań. Seminarjum naucz. męskim w Sosnowcu istnieje wzorowa szkoła 4-ro oddziałowa ćwiczeń. Pierwszeństwo korzystania z tej szkoły mają dzieci nauczycieli, wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, wreszcie innych obywateli. Szkoła ta jest pod opieką Rady pedagogicznej wzorowej szkoły ćwiczeń dyrekcji seminarjum oraz jest nieustannie dozorowana przez kandydatów nauczycielskich. Daje zupełną opiekę dzieciom, i nadzór. Stosownie do zarządzenia kuratorjum do każdej klasy szkoły wzorowej może być przyjętych 30 uczniów płci męskiej.

W bieżącym roku przyjmować się będzie dzieci w 7 roku życia tylko na pierwszy stopień w liczbie 30 uczniów. Wpisy rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i trwać będą do dnia 24 czerwca 1923 r.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja od godziny 4 do 5 każdego dnia z wyjątkiem świąt. Szkoła jest bezpłatna.

Z liczbą 30 uczniów zamyka się wpisy.

Szkoła mieści się przy ulicy Wawel Nr. 1 w Sosnowcu, w budynku Seminarjum męskiego.

Egzamin wstępny do Sem. męskiego i żeńskiego dnia 21-go czerwca o g. 8 rano.

Wpisy do sem. dnia 21 od 8 do 1, na kurs I dnia 22 od 4 do 7.

2345 *Dyrekcja Seminarjum.*

Posiedzenie rady miejskiej. Zapowiedziane na 11 czerwca b. r. posiedzenie rady miejskiej nie doszło do skutku, z powodu braku radnych. Posiedzenie rady m. Sosnowca w drugim terminie, odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 7-ej i pół wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. W sprawie uposażenia prezydenta m. Sosnowca.
2. Sprawa kanalizacji m. Sosnowca.
3. W sprawie statutu o opłatach drogowych.
4. Sprawa podwyższenia opłat od szyldów, reklam itp.
5. W sprawie podatku na rzecz miast od sprzedaży własności nieruchomej.
6. W sprawie zaciągnięcia pożyczki rządowej na budowę szkoły przy ul. Wawel.
7. W sprawie subsydjum dla akademickiego koła Zagłębian w Warszawie.
8. Sprawa ustalenia opłat pobieranych przez właścicieli targowisk w Sosnowcu.
9. W sprawie przyznania magistratowi kredytu w wysokości 21.000.000 mk. na pokrycie kosztów wymurowania parkanu przy kościele w Pogoni.
10. W sprawie emerytury dla b. sekretarza magistratu J. Sojdy.
11. Sprawa kredytu na wykonanie projektu budowy wodociągów.
12. W sprawie sprzedaży auta-sanitarki.
13. W sprawie płac niektórych pracowników magistratu.
14. Sprawa przewalutowania budżetu miasta na polskie złote.
15. Sprawa przyznania kredytu na urządzenie wycieczek uniwersytetu ludowego miejskiego.
16. W sprawie kredytu na kupno godła państwowego do sali rady miejskiej.

Z Domu Ludowego w Sosnowcu. Ponieważ wielu z członków D. L. nie opłaciło dotychczas składek członk., od dn. 1-go stycznia r.b., przeto Zarząd D. L. zwraca się z apelem o uregulowanie zaległości, które można uiszczać codziennie w godzinach wieczorowych w kancelarji D. L. (ul. Jasna 26).

Jednocześnie Zarząd przypomina, że członkowie winni sami poczuwać się do obowiązku regularnego wpłacania składek, nie czekając na przybycie inkasentów, którymi są członkowie i niezawsze posiadają czas na kilkakrotne chodzenie po składki.

Usypiają i kradną! W ubiegły poniedziałek wieczorem w pociągu, zdążającym z Katowic do Sosnowca, wydarzył się bardzo tajemniczy wypadek, który bardzo wiele światła rzuca na obecnie panujące warunki bezpieczeństwa.

Mianowicie do pociągu tego wsiadł na dworcu katowickim p. Stefan Paliga, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Płockiej nr. 3. Tuż przed samym odejściem pociągu z dworca katowickiego, wsiadło do wagonu dwóch bardzo elegancko ubranych panów i skoro pociąg ruszył z miejsca zapalili fajki. Po chwili zaczął się wydobywać z ich fajek dym, od którego p. Paliga, najpierw poczuł silny ból głowy, a następnie zapadł w głęboki sen. Śpiąc zajechał nietylko do Ząbkowic, lecz i z powrotem do Sosnowca, gdzie na dworcu obudzono go. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez posterunek policji na dworcu, zauważył pan Paliga brak zegarka srebrnego oraz całej gotówki w wysokości 2.250,000 marek.

Charakterystyczną jest rzecz, że wyrafinowani bandyci całą gotówkę zabrali z teczki skórzanej, którą następnie pozostawili na półce w wagonie.

Policja poczyniła energiczne starania celem wykrycia bandytów, tymbardziej że ma się tu widocznie do czynienia ze zorganizowaną bandą złodziei.

Nowe pociągi. Ministerjum kolei żelaznych projektuje uruchomienie nowych pociągów pospiesznych na linji Lwów—Kraków — Katowice — Wrocław dla bezpośredniego połączenia z jednej strony z Rumunją, a z drugiej strony z Berlinem. Pociągi te mają być w Berlinie uzgodnione z pociągami pośpiesznymi Berlin — Hock von Holland dla dalszego połączenia statkiem z Londynem.

Godziny przyjęć w min. spr. wewn. Ministerjum spraw wewn komunikuje: minister spraw wewnętrznych przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 12—13.

Podsekretarz stanu przyjmuje w środy i piątki od godz. 12—13. O uzyskanie audjencji należy zgłaszać się w przeddzień do sekretarza osobiście lub telefonicznie (tel. 107-74).

Sprostowanie. W Nr. 117 „Iskry“ podana była wiadomość o zamordowaniu Marjanny Kocmównej we wsi Biała pow. olkuskiego, przez Jana Tomczyka, przy pomocy brata ś p. Marjanny. Wiadomość ta okazała się nieścisłą, ponieważ morderstwa dokonał jedynie Tomczyk, brat zaś ofiary morderstwa, żadnego udziału w zbrodni nie brał, będąc jedynie jej świadkiem, wraz z narzeczonym siostry Józefem Kędziorem.

Ze sportu. Niniejszym podaje się do wiadomości Szanownej Publiczności, że niedzielne zawody w piłkę nożną, które miały się odbyć pomiędzy T. S. „Wisła“ Kraków, a T. S. „Victoria“ nie doszły do skutku z powodu spóźnionego doręczenia nam telegramu od „Wisły“. Podjęta interwencja przez „Wisłę“ nie mogła doprowadzić do spotkania obu drużyn, a późna pora uniemożliwiła odwołanie zawodów.

Aczkolwiek wina nie leży po naszej stronie, to jednakże tą drogą przepraszamy Szanowną Publiczność, zapewniając, że w przyszłości podobny fakt się nie powtórzy.

2353 Zarząd T. S. „Victoria“.

Wreszcie i Sosnowiec doczeka się łaźni miejskiej. Dowiadujemy się, że magistrat sosnowiecki poczynił odpowiednie kroki, celem wydzierżawienia lub kupna od tow. hr. Renard budynku przy ulicy Sławkowskiej, tuż nad rzeką Przemszą, z zamiarem przerobienia tegoż budynku na łaźnię miejską. Obecnie w tym budynku mieści się zakład dezynfekcyjny. Dodać należy, że zasadniczo tow. hr. Renard zgodziło się na sprzedaż tego budynku na rzecz miasta i zapewne jeszcze z końcem bieżącego miesiąca magistrat przystąpi do przerobienia go na łaźnię miejską. W krótkim więc czasie będziemy mieli pierwszy miejski zakład kąpielowy w Sosnowcu.

W sprawie sprzedaży wódki. Przypominamy, iż w związku z obecnym poborem wojskowym, zakazany jest wyszynk wódki na przeciąg miesiąca. Policja otrzymała ostry nakaz pociągania do odpowiedzialności nietylko pija

...ych, lecz przedewszystkiem sprzedających wódkę, którzy w drodze administracyjnej będą dotkliwie karani.

Prośba o pociąg. W imieniu mieszkańców Zagłębia zwracamy się do odnośnych władz kolejowych o uruchomienie, a właściwie o przesunięcie jednego pociągu lokalnego na godz. 9—10 rano, obecnie bowiem pociągi kursują serjami i w ciągu trzech godzin, t. j. od godz. 8 do godz. 11 rano niema ani jednego pociągu od Ząbkowic do Sosnowca. Należy przypuszczać, iż słuszna ta prośba zostanie uwzględniona, zawsze bowiem władze kolejowe zapewniają, iż przedewszystkim mają na względzie interesy jeżdżących.

Niewyjaśniona zagadka. Sprawa znalezionych zwłok młodej kobiety w stawie huty Bankowej na Zielonej w Dąbrowie, nie została dotychczas wyświetlona.

Ustalono jedynie, iż jest to 23 letnia Stanisława Banasik, żona robotnika, zamieszkałego przy ul. Stacyjnej.

Banasikowa zaledwie przed kilkoma miesiącami wyszła zamąż i przed znajomymi uskarżała się na swój los.

Powierzchowne oględziny zwłok stwierdziły na szyi sińce i plamy i dopiero sekcja lekarska będzie mogła wydać swe orzeczenie.

W sprawie tej krążą różne wieści ogólnie bowiem twierdzą, iż wyłączoną jest rzeczą, aby ś.p. Banasikowa sama targnęła się na swe życie.

Zdziczenie. Zamieszkała przy ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie B. Wojnarowska zwróciła się ze skargą do policji, iż mąż jej od dłuższego już czasu dybie na jej życie, mając bowiem kochankę, chcę się pozbyć prawowitej małżonki.

Ponieważ Wojnarowska żali się, iż mąż usiłował zabić ją siekierą, policja pociągnęła winnego do odpowiedzialności.

Dziwne kombinacje. Władze rządowe ciągle głoszą, iż należy wszędzie wprowadzać oszczędności i prowadzić gospodarkę w ten sposób, aby skarb państwa miał jaknajwiększe dochody.

Tymczasem w wielu wypadkach dzieje się odwrotnie i nikt np. nie może zrozumieć, dlaczego kolej pobiera obecnie za bilety miesięczne po 20 tysięcy mk., gdy tymczasem przejazd w jedną stronę kosztuje tysiąc mk. czyli kolej pobiera zaledwie $^1/_3$.

Należałoby rówież wprowadzić bilety powrotne, na przestrzeni bowiem Ząbkowice — Katowice jest niezmiernie ożywiony ruch pasażerski i oszczędność biletów sowicie opłaciłaby się, przy drożyźnie papieru i druku.

Mądre zarządzenie. Od pewnego czasu nadzór sanitarny nad bufetami, budynkami i domami kolejowymi przekazano lekarzom powiatowym, wobec czego lekarzom kolejowym pozostawiono jedynie troskę o pacjentów.

Ponieważ wspomniany powyżej nadzór pozostawiał już oddawna wiele do życzenia, można sobie wyobrazić, jak opieka ta będzie wyglądała obecnie. Lekarze powiatowi, zawaleni wszelkiego rodzaju pracą i obowiązkami, będą w stanie obejrzeć najwyżej jeden budynek rocznie.

A tymczasem spora ilość bufetów kolejowych wymaga stałej opieki sanitarno-policyjnej.

Pomóżcie. W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się w Dąbrowie zbiórka uliczna na tow. pomocy dla biednych chrześcjan, które ma pod swą opieką przytułek sierocy, szwalnię i ochronki, co pochłania miesięcznie dwa miljony mk.

Towarzystwo opiekuje się 90 dziatwy i niema stałych dochodów, to też w niedzielę zapuka do serc ofiarnych z prośbą o datki, czemu nikt odmówić nie

Rozwydrzone paskarstwo. Pisaliśmy już o różnych sztuczkach właściciela sklepu przy ul. Sobieskiego w Dąbrowie, Sztorchajna, obecnie zaś mamy do zanotowania świeży fakt.

Mianowicie, do policji wpłynęła skarga jednego z mieszkańców Dąbrowy, od którego w sklepie Sztorchajna zażądano za papierowe pantofle dla zmarłego 20 tysięcy mk. tymczasem w drugim sklepie kupujący nabył płócienne pantofle za 6 tysięcy mk.

W Warszawie za tego rodzaju ordynarną lichwę nakładają dotkliwe kary; ciekawa rzecz, kiedy odnośne władze zabiorą się i u nas do tępienia wyzysku.

Ciekawa wiadomość. Od osoby, przybyłej z Warszawy, dowiadujemy się, iż w ministerjum kolei rozpatrywana jest sprawa budowy nowego odpowiedniego dworca kolejowego w Będzinie.

Dworzec ten ma stanąć naprzeciw więzienia, lub też zostanie wybudowany w pobliżu stacji nowy Będzin i w tym wypadku stacja ta zostałaby skasowana.

Kwestja ta ma być rozstrzygnięta jeszcze w tym roku, w przyszłym zaś przystąpionoby do budowy.

Brak sklepów. Brzmi to w dzisiejszych czasach dość dziwnie a tymczasem w Dąbrowie wielce odczuwać się daje brak polskiego sklepu z obuwiem i żelaznego.

Możeby sprawą tą zajął się miejscowy oddział kupców polskich, zapewnić bowiem można, iż każde z powyższych przedsiębiorstw znakomicie się opłaci.

Nad projektem wspomnianym warto się zastanowić.

Skutki pijaństwa. Niejaki Sikora, zamieszkały przy ul. Gliniaki w Dąbrowie tak uraczył się wódką, iż zapomniał o bożym świecie i idąc torem kolejowym huty Bankowej przewrócił się na szyny.

W tym właśnie czasie przejeżdżał pociąg na kopalnię Reden i zawdzięczając tylko przytomności maszynisty, który momentalnie pociąg zatrzymał, p i j a k uniknął śmierci.

Nieprzytomnego skutkiem nadmiernego spożycia alkoholu Sikorę, ulokowano w areszcie, do czasu wytrzeźwienia.

Wyrodna matka. W ub. piątek, o godz. 4 po poł. w Ząbkowicach, w ruderze po pogranicznej straży z czasów b zaboru rosyjskiego, bawiące się dzieci znalazły owinięte w gałgany dziecię płci żeńskiej porzucone w rumowiskach. Nieżywe to dziecię miało zawiązany sznur na szyi, z czego można wnioskować, że przed porzuceniem wyrodna matka je zadusiła.

Zamach samobójczy. Wczoraj rano, zamieszkała przy ulicy Nowej w Sosnowcu, panna Janina G., usiłowała otruć się esencją octową. Pomocy lekarskiej udzielono desperatce na miejscu. Przyczyna tragedji zawód miłosny.

Kradzież z przeszkodami, pogoń i schwytanie trójki hultajskiej. W nocy z piątku na sobotę trójka zawodowych złodziejów, już kilkakrotnie karanych za występy: Stanisław Bielecki, Stanisław Komenda i Ludwik Gońskí zakradli się do Joska Goldberga przy ul. Targowej w Sosnowcu i skradli z komórki 4 kury, którym na miejscu ukręcili łebki, a prócz tego skradli także worek pszennej mąki. Przechodzący podówczas starszy przodownik policji, postyszawszy szmery, zaczaił się w celu ujęcia złodziejów. Złodzieje zamknęli bramę i rzucili się do ucieczki. Dwaj z nich, Komenda i Gońskí, zostali odrazu schwytani, trzeci zaś, Bielecki wyskoczył przez okno na dach i uciekał po dachach do końca ulicy Modrzejowskiej, został jednak osaczony przez policję i ujęty. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Kradzieże. Z mieszkania Jakuba Feldmana przy ul. Targowej Nr. 8 w Sosnowcu, podczas nieobecności domowników, skradziono różnego rodzaju galanterję i towary, ogólnej wartości 8 miljonów 650 tys. mk. Dochodzenie w toku.

— W sklepie Kowalczykowej przy ul. Szenowskiej Nr. 10 w Sosnowcu skradziono gotówkę 350 tys. mk.

— Janowi Latosowi w Niegowej, w pow. będzińskim, skradziono w nocy krowę, wartości 3 miljony mk.

— Z mieszkania zawiadowcy stacji w Nowym Będzinie, Piotra Foltyna, skradziono w nocy bieliznę, wartości ogólnej 3 miljony 150 tys. mk. Złodziejkę policja aresztowała.

— Z mieszkania p. Leonarda Nowakowskiego przy ul. Rudnej nr. 18 w Sosnowcu skradziono garderobę, wartości półtora miljona mk.

— Z korytarza magistratu w Sosnowcu skradziono Zenonowi Leksowskiemu rower, wartości miljona mk.

— Z mieszkania Franciszka Trefana w Dobieszowicach skradziono w nocy garderobę, wartości ogólnej 3 milj. 350 tys. mk.

Z teatru.

A zatym dziś! Marja Dulębianka, Janina Zielińska, Karol Benda, Ludwik Fritsche, Zygmunt Noskowski, Janusz Nowacki i inni, znani artyści teatru warszawskiego „Rozmaitości“, walczyć będą o palmę pierwszeństwa dziś na naszej scenie w świetnej sztuce „Mężczyzna i kobieta“, którą jeszcze wczoraj grali w Warszawie.

Wytworna ta lekka komedja salonowa W. Lakatosza, najmodniejszego autora węgierskiego, w mistrzowskim wykonaniu artystów i świetnej reżyserji E. Chaberskiego (grają bez suflera)— przez szereg tygodni gromadziła publiczność w Warszawie.

Zapowiedź wystawienia tak znakomitej sztuki w wykonaniu filarów pierwszej warszawskiej sceny na tle wspaniałych, specjalnie przygotowanych dekoracji zainteresowa a naszą publiczność, która tłumnie wybiera się, co daje zauważyć się z wczesnej sprzedaży biletów.

O tym, że dziś będzie przepełnienie w teatrze, nie trzeba wspominać, a że dużo publiczności nie będzie mogło dostać biletów, przeto sympatycz i goście wystąpią po raz drugi jutro t. j. w czwartek, poczym powracają do Warszawy, ażeby w tymże całkowitym ensemble'u grać dalej „Mężczyznę i kobietę“ na scenie teatru Rozmaitości.

Początek punktualnie o g. 8.30 Pozostałe bilety na dziś i jutro nabywać można w dziennej kasie (pawilon ogrodników) a od godz. 7-ej wiecz. w kasie teatru.

Telefon nocny.

Krwawe sądy na Ukrainie.

Moskwa, 12 czerwca.

W Charkowie trybunał wszechukraiński skazał na karę śmierci 4-ch robotników zakładów makiejewskich, oskarżonych o popełnienie aktów sabotażu.

Proces uczestników spisku antybolszewickiego w Baku ukończył się skazaniem na karę śmierci 78 osób.

Strajk na Śląsku niemieckim.

Katowice, 12 czerwca.

Dzisiaj zrana w kopalni Delbrücka robotnicy niemieccy sterroryzowali robotników zamieszkałych na polskiej stronie G. Śląska, zmuszając ich do strajku. Mimo, że robotnicy niemieccy byli w mniejszości, polacy musieli ustąpić przed uzbrojoną w karabiny bojówką niemiecką. W związku z tym organizacje zawodowe uważają obecny strajk na Śląsku Opolskim za strajk „dziki“.

Otwarcie sejmu litewskiego.

Kowno, 12 czerwca.

Według doniesień z Kowna, nastąpiło tam uroczyste otwarcie posiedzenia nowoobranego sejmu litewskiego. Przewodniczącym został obrany członek partji chrzecjańsko-demokratycznej profesor Tumenas, wice-przewodniczącym—członek partji ludowej Staugautis.

Na dobrej drodze.

Paryż, 12 czerwca.

Mimo braku oficjalnych wiadomości o stanowisku rządu angielskiego w kwestji niemieckich propozycji można wywnioskować z wiadomości nadchodzących do Paryża że francusko-angielskie rokowania w tej kwestji znajdują się na dobrej drodze.

Warto było skonfiskować.

Berlin, 12 czerwca.

Francuzi skonfiskowali w miejscowości Montabauer na terenie okupacyjnym samochód, w którym były ukryte 2 miljardy marek niemieckich.

Rozsądne postanowienie.

Lugdun, 12 czerwca.

Na zebraniu polityków i burmistrzów palatynatu bawarskiego, odbytym w Landau, postanowiono, bez względu na różnice partyjne, domagać się od kanclerza rzeszy zarządzenia w sprawie zaprzestania biernego oporu w zagłębiu Ruhry i w Nadrenji.

Z powodu zepsucia się linji telefonicznej depesz nocnych i giełdy z Warszawy nie otrzymaliśmy.